Goniec Codzienny

Wilno
SOBOTA
31 stycznia 1942 r.
Nr. 166
Cena w Wilnie 5 fen.

Zatopienie dalszych 13 nieprzyjacielskich statków handlowych

o łącznej pojemności 74.000 TRB. u wybrzeża północno-amerykańskiego

Skuteczne bombardowanie urządzeń portowych na Wyspach Owczych i na północno-wschodnim wybrzeżu Szkocji

Bengazi ponownie w ręku niemieckim

Z Kwatery Głównej Fuehrera.

Komenda Główna Sił Zbrojnych podaje: Niemieckie i włoskie oddziały zajęły dzisiaj rano Bengazi.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 30 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim walki wciąż trwają. Na Wyspach Owczych i na północno - wschodnim wybrzeżu Szkocji samoloty bojowe bombardowały urządzenia portowe i zakłady zaopatrzenia. U południowo - zachodniego wybrzeża Anglii lotnictwo zatopiło statek handlowy o pojemności 4.000 TRB.

Jak podano w komunikacie nadzwyczajnym, niemieckie łodzie podwodne zatopiły u północno - amerykańskiego i kanadyjskiego wybrzeża dalszych 13 statków handlowych o łącznej pojemności 74.000 TRB. Podczas tej skutecznej akcji odznaczyła się łódź podwodna komandora Kals'a.

Jak podano w komunikacie nadzwyczajnym w Afryce Północnej niemiecko - włoskie wojska zajęły Bengazi. Niemieckie samoloty bojowe i nurkujące rozbiły około Barce i na wschód od Sollum jak również na pustyni Cyrenaiki kolumny brytyjskich samochodów. Podczas ataków lotniczych na port Tobruk cel nie trafiono w urządzenia przeładunkowe i w stanowiska artylerii przeciwlotniczej.

Na wyspie Malta samoloty bojowe bombardowały dniem i nocą lotniska.

Najwyższe odznaczenie dla pułkownika Galland'a

Z Kwatery Głównej Fuehrera.

Wódz Niemiec odznaczył pułkownika Gallanda Wieńcem Dębowym z Mieczami i Brylantami do Rycerskiego Żelaznego Krzyża. W obecności generałów - felmarszałków Keitela i Milcha wręczył osobiście Wódz Niemiec w swojej Kwaterze Głównej zasłużonemu lotnikowi myśliwskiemu jako drugiemu oficerowi niemieckich Sił Zbrojnych najwyższe niemieckie odznaczene za dzielność.

Pułkownik Galland zestrzelił w niezmordowanej, bohaterskiej służbie 94 przeciwników w walkach w powietrzu. Tę masę zwycięstw odniósł on w walce przeciwko Anglii. Pułkownik Galland został po śmierci pułkownika Moeldersa jako jego następca zamianowany inspektorem myśliwców w sztabie dowództwa sił lotniczych.

Za kulisami odwołania Crippsa z Moskwy

Zaledwie wrócił do Londynu sir Stafford Cripps, który jako as w brytyjskiej grze z Kremlem był posłem angielskim przy osobie Stalina, zaczęły krążyć o nim różne pogłoski. Opowiadano sobie półgłosem różne prawdziwe i nieprawdziwe kombinacje. Ich punktem wyjścia była wizyta Edena u Stalina. W oficjalnym komunikacie o niej mówiło się o prawie zupełnym „uzgodnieniu" wszystkich politycznych i wojskowych spraw. Według sprawozdań z wiarogodnych kół w Ankarze, poinformowanych o sytuacji, „uzgodnienie" to wygląda jednak nieco inaczej. Twierdzi się, że wizyta Edena zupełnie nie zadowoliła sfer bolszewickich pod względem ideologicznym. W brytyjskich sferach twierdzi się nawet, że bezpośrednio po wyjeździe Edena Stalin dał do zrozumienia sir Stafford Crippsowi, że jest rozczarowany pertraktacjami i rozmowami z Edenem. Stalin miał przytym zadać angielskiemu dyplomacie pytanie, czy ze względu na swoją polityczną przeszłość nie mógłby oddać większych przysług sprawie bolszewicko - plutokratycznej będąc w Anglii.

Te sprawy zakulisowe pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków. Cripps, który należy do polityków najbardziej lewego skrzydła Labour-Party, jest znany z tego, że stale domagał się przyjęcia partii komunistycznej do Labour - Party oraz uznania komunistycznej organizacji za związek zawodowy. Widać więc zupełnie wyraźnie zarysy przemyślanego planu: Ze względu na polityczną przeszłość Crippsa, Stalin chce się posługiwać tym komunistycznie nastawionym plutokratą jako podatnym narzędziem.

Dawniej angielska partia komunistyczna nie odgrywała poważniejszej roli. Znacznie większą była liczba bolszewików salonowych; ich wpływ daje się wyraźnie odczuwać w życiu parlamentarnym. Rzecz znamienna: bolszewizowanie Anglii robi coraz to większe postępy. Rozwój całej tej sprawy w najbliższych miesiącach będzie chyba niezmiernie zajmujący.

hk.

BERLIN. W związku z wiadomościami, jakie znalazły się w prasie poza niemieckiej, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że w Niemczech nie zamierza się przedłużyć czasu pracy, a więc na miejsce normalnego ośmiogodzinnego dnia pracy wprowadzić dziesięciogodzinny czas pracy. Postanowienie to nie zmienia w niczym faktu, że w razie potrzeby, będzie się pracowało czasowo dłużej za odpowiednim wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe. Generalne przedłużenie czasu pracy stworzyłoby nadwyżki produkcji również w takich gałęziach gospodarstwa, gdzie nie ma zapotrzebowania na większe zapasy. Poza tym generalne przedłużenie pracy stanowiłoby dla licznych specjalistów w ważnych ze stanowiska wojennego gałęziach przemysłu ubytek wynagrodzeń za godziny nadliczbowe a przez to zmniejszenie ich dochodu.

1600 Km. naprzód—25 w tył

Co jest ważniejsze?

BERLIN. Znany bojownik francuskiego legionu ochotniczego, Jacques Doriot, ogłosił z okazji przyjęcia, urządzonego przez zjednoczenie prasy paryskiej, pismo, które skierował niemiecki general baron von Gableur do pułkownika Labounc, dowódcy francuskiego legionu ochotniczego. W piśmie tym, które stanowi dokument niemiecko-francuskiego braterstwa broni na froncie wschodnim, mówi się między innymi:

„Pod Pańskim dowództwem legion francuski dzielnie się bił mimo wielkich trudności. W chrzcie ogniowym przelał on krew i związał się braterstwem broni, które jest konieczne do odbudowy nowej szczęśliwej Europy. Dziękuję Panu za Pańską przyjacielską współpracę, a moje najlepsze życzenia niech towarzyszą Panu i pańskim oddziałom. Życzę Panu i Pańskim żołnierzom, by szczęście stale wam w tej wojnie sprzyjało i by udziałem waszym były sukcesy i zaszczyty ku sławie i wielkości Waszej Ojczyzny".

Na podstawie licznych rozmów z niemieckimi oficerami i żołnierzami odniósł Jaques Doriot, — jak sam o tym powiada — przekonywujące wrażenie, że ci ludzie byli istotnie rzecznikami niemiecko-francuskiego pogodzenia się. Im bardziej idzie się na wschód i im bardziej przedostaje się w barbarzyński kraj Sowietów, tym bardziej czuje się potrzebę solidarności między Niemcami i Francuzami.

Obecną sytuację na froncie wschodnim oświetla w interesujący sposób dalsze oświadczenie Doriota o tym, że dywizja, w której składzie walczą francuscy ochotnicy posunęła się naprzód od początku kampanii 1600 km. naprzód, a w ostatnim czasie cofnęła się około 25 km. Jest to już złośliwość, gdy się twierdzi, że te 25 km. są ważniejsze, aniżeli owe 1600 km.

Sowieckie kłamstwa o okrucieństwach w Kraju Wschodnim

„Sowieckie bajki o okrucieństwach mają na celu sprowadzenie zapomnienia o własnych aktach terroru na uwolnionych obecnie obszarach wschodnich" oświadcza „Völkischer Beobachter", zajmując ostro stanowisko wobec opublikowanej przez Moskwę „deklaracji", która napisana została „całkowicie według recepty Mołotowa" o rzekomych niemieckich okrucieństwach na zajętych terenach sowieckich. Wobec tej akcji oszukańczej, która całkiem po prostu przypisuje okrucieństwa niemieckiemu wybawcy, stwierdza gazeta, że w rzeczywistości naród łotewski, estoński i litewski uważał wejście Niemców za uwolnienie, a zwycięskie wojska niemieckie witał wśród łez radości i entuzjazmu.

„Po wtargnięciu bolszewików w roku 1940 rozegrała się w Kraju Wschodnim tragedia", —pisze gazeta — „której rozmiary dopiero powoli stają się jasne. Czy ogólna liczba strat ludności estońskiej, oceniana na z górą 60.000 osób jest już ostateczną, dotychczas nie wiadomo. Do dnia dzisiejszego nie ma śladów o pewnej części osób zaginionych. Miasta estońskie straciły do 32 proc. swojej ludności. Łotewskie ofiary GPU tylko w Rydze ocenia się na więcej aniżeli 40000 osób, w tej liczbie blisko 10000 kobiet i dzieci. Czerwony Krzyż w Kownie zestawił listę 30000 wywiezionych Litwinów".

„Bolszewiccy oprawcy" — pisze gazeta dalej — „którzy chcieli wcielić do kołchozów również wieśniaków Kraju Wschodniego, chcieliby teraz, by świat uwierzył, że włościanie Estonii, Łotwy i Litwy otrzymali z rąk Sowietów grunta i ziemię, które im znowu zostały przez Niemców odebrane".

W drugiej części deklaracji mówi się nawet o ogromnej działalności kulturalnej Sowietów w Kraju Wschodnim. Na czym te czyny kulturalne polegały, świadczy zburzenie starej Rygi i innych ośrodków kultury na wschodzie. Również opublikowane przez Łozowskiego twierdzenia przedstawicieli narodu białoruskiego o tym, że wojska niemieckie zniszczyły ogniem i mieczem wszystkie kulturalne i materialne wartości jest kłamstwem, które nawet na moskiewskie stosunki jest niezwykle niezgrabne i bezczelne. „Ludność tego kraju" — kończy „Völkischer Beobachter", „nie ma żadnego większego życzenia aniżeli to, by oddać się ostatecznie pokojowi i odbudowie i by przyłączyć się do Europy, a przez to wytępić nędzny spadek Sowietów".

Katedra Świętego Włodzimierza

RÓWNE. Władze niemieckie w Kijowie udzieliły zezwolenia na otwarcie z powrotem Katedry Świętego Włodzimierza Wielkiego. Katedra ta należy do największych i najbardziej nowoczesnych budowli kościelnych na Ukrainie. Wzniesiona została w końcu ubiegłego stulecia. Bolszewicy zamienili katedrę na skład książek i papierów. Wskutek opuszczenia w okresie bolszewickim wdarła się do wnętrza wilgoć, przez co uszkodzone zostały cenne przedmioty urządzenia wewnętrznego i kosztowne malowidła. W chwili obecnej trwają prace nad restauracją katedry.

WOJNA W AZJI WSCHODNIEJ I NA PACYFIKU

TOKIO. Ośrodkiem zainteresowań militarnych stały się tutaj chwilowo działania na obszarze Malajów, działania, które jak głoszą wszystkie komunikaty, charakteryzują się bardzo pośpiesznym odwrotem nieprzyjaciela z Johore do Singapoore i szybką ofensywą wojsk japońskich, przede wszystkim na odcinku środkowym. Już przed tygodniem komunikat Domei z frontu malajskiego stwierdzał, że straże przednie wojsk japońskich zdołały dotrzeć po punktu, położonego nad cieśniną Johore. Jeszcze tylko pięć stacyj kolejowych dzieli japońskie siły główne od południowego cypla Półwyspu Malajskiego. Według doniesienia rozgłośni w Singapoore, ma się przemocnie ewakuować już ludność cywilną z terenów przybrzeżnych wyspy Singapoore na przeciwległy ląd stały, gdzie ma ona znaleźć pomieszczenie w państwie Johore.

TOKIO. Donoszą, że brytyjski kontrtorpedowiec „Thanet" został zatopiony przez marynarkę japońską na wschodnim wybrzeżu Malajów pod Endau. Okręt został storpedowany w czasie bitwy morskiej między dwoma japońskimi kontrtorpedowcami a dwoma brytyjskimi kontrtorpedowcami „Thenet" i „Vampire". Część załogi okrętu „Thanet" uratowały okręty japońskie, „Vampire" zaś uciekł. Japończycy nie ponieśli strat ani w ludziach, ani w materiale wojennym. Obydwa brytyjskie kontrtorpedowce usiłowały zaatakować japońskie transportowce w momencie wyładowywania nowych wojsk.

26 i 27 stycznia przeprowadziło lotnictwa japońskie po przelocie przez cieśninę Makassar, morze Serang, Molukki, Flores i Banda liczne ataki z powietrza na ważne nieprzyjacielskie bazy lotnicze na Borneo, Celebes, Serang i Boeroe, przy czym zestrzeolno, albo zniszczono na ziemi 45 maszyn nieprzyjacielskich. Dotychczas nie powróciły cztery myśliwce japońskie.

SZANGHAJ (DNB). Z Batawii donoszą o ożywionej działalności lotnictwa japońskiego we wszystkich częściach Indyj Holenderskich. Szczególnie gwałtownego ataku powietrznego dokonano na bazę morską Amboina na Molukkach.

SZANGHAJ. (DNB). Z Melbourne donoszą, że wyrazem braku ludzi w Australii jest zarządzenie o tym, że mężczyźni ponad 45 lat muszą się zgłaszać do służby wojskowej. Mają oni być użyci do służby garnizonowej i wartowniczej.

TOKIO (DNB). Japoński miesięcznik „Gendai" proponuje, by w przyszłości w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych wprowadzić jako język urzędowy tylko język japoński i niemiecki, ponieważ ani angielski, ani francuski nie są już na czasie.

AMSTERDAM (DNB). Angielska służba prasowa z Canberry donosi, że Calvell Raboul, poseł do parlamentu z Melbourne, wezwał telegraficznie ministra spraw wojskowych Forde'a, by odwołał wszystkie australijskie wojska brytyjskiej wspólnoty narodów oraz oddziały australijskiego lotnictwa z Europy i Afryki, ponieważ sytuacja na Pacyfiku stała się „groźna".

TOKIO. Mówca rządowy Hori, oświadczył na konferencji prasowej, że niepodległość Filipin, którą obiecał premier Tojo w swoim przemówieniu w parlamencie, będzie mogła być urzeczywistniona dopiero wówczas, gdy minie okres japońskiej okupacji. Dalej powiedział Hori, że jeśli chodzi o obecny zarząd na Filipinach pod przewodnictwem Wargasa, to jest to „rząd tymczasowy", któremu w praktyce powierzono całkowity zarząd. Następnie oświadczył on: „Rząd ten jest zupełnie czymś innym aniżeli niepodległy rząd narodowy".

TOKIO. W odpowiedzi na interpelację w Izbie Niższej oświadczył minister rolnictwa Ino, że rząd japoński zamierza w przeciągu tego roku wysłać do Mandżukuo 15000 rodzin, pionierów gospodarstwa rolnego oraz 10200 ochotników do pracy na roli. Dalej oznajmił Ino, że rząd będzie kroczył po linii dotychczasowej polityki i będzie nadal popierał emigrację do Mandżukuo, ponieważ Japonia zasadniczo jest zainteresowana w tym, by stworzyć wysokowartościową strukturę obronny, którаby obejmowała Japonię, Mandżukuo i Chiny.

ADANA. Podróżni przybywający z Bagdadu opowiadają, że podczas niedawno przeprowadzonej próby zaciemnienia doszło tam do wykroczeń. Pod ochroną ciemności splondrowano wiele sklepów żydowskich. W domach wielu znanych anglofilów wybito szyby w oknach, w końcu doszło do zamieszek i paniki na ulicach tak, że władze musiały się zdecydować jak najszybciej normalnie oświetlić ulice. Użyto brytyjskich patroli wojskowych, uzbrojonych w pistolety maszynowe, dla ostatecznego przywrócenia porządku w stolicy Iraku.

U wybrzeży USA

LIZBONA. O zwycięskim wystąpieniu niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżu Północnej Ameryki i Kanady posiadamy obecnie opowiadania naocznych świadków. Rozbitkowie parowca panamskiego, płynącego w służbie Stanów Zjednoczonych opowiadają, że widzieli oni na przestrzeni krótkiego okresu czasu (48 godzin) ze swojej łodzi ratunkowej trzy rozmaite niemieckie łodzie podwodne. Łodzie podwodne obserwowały uważnie przez pewien czas łódź ratunkową, pozwoliły jej jednak bez przeszkody dalej odbywać podróż.

Katastrofa w czasie podróży

BUENOS AIRES. Dochodzą tu wiadomości, że samolot, na którym odbywał podróż powrotną do Buenos Aires minister spraw zagranicznych Ruiz Guinazu z kilku członkami delegacji argentyńskiej, uległ katastrofie. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane, lecz jak mówią, Guinazu miał stracić życie. Jeśli chodzi o samolot była to ta sama maszyna Potez, którą Guinazu przyleciał do R'o.

Taktyka przewlekania

Sztokholm, w styczniu.

Nie tylko Anglicy, ale i Amerykanie poważnie liczą się z upadkiem Singapoore'u. Zdaje się, że to, co wydawało się niemożliwością, stanie się rzeczywistością. Obrońcy Singapoore'u spodziewali się ataku od strony morza i byli słusznie przekonani, że atak ten będą mogli odeprzeć. Podczas wielkich manewrów w roku ubiegłym okazało się, że atak od północy przez półwysep Malajski jest „niemożliwy". Dżunglę i lasy mangrowe określano jako „linię Maginota" Singapoore'u. Japończycy przerwali tę linię, zmusili Anglików do zwinięcia jej, i pędzą przed sobą mocno nadwyrężone i prawdopodobnie mocno zdemoralizowane grupy wojsk brytyjskich i indyjskich. Jeden z dzienników angielskich podaje, że Singapoore utrzyma się jedynie przez trzy tygodnie. Inny dziennik pisze o drugim Tobruku. Nie przesądzając, kiedy obrońcy Singapoore'u skapitulują czy też wycofają się — może zmusi ich do tego brak wody, — jedno jest pewne, że z upadkiem Singapoore'u wezmą w łeb wszystkie strategiczne obliczenia imperialnego sztabu generalnego.

Wiedzą to także w Londynie. Sprawozdanie, zamieszczone w „Dagens Nyheter", nakreśliło następujący, pełen trosk obraz: „Po ewentualnym upadku Singapoore'u Japończycy znaleźli by się na Oceanie Indyjskim, na którym wojenne okręty aliantów przewożą bez ochrony materiał wojenny dla armij na wschodzie w Indiach, Chinach i na wyspach Oceanu Spokojnego, a na zachód dla armij w dolinie Nilu i Środkowym Wschodzie, jak również do Związku Sowieckiego. Gdyby Japończycy dostali się na Ocean Indyjski spowodowałoby to przewrócenie do góry nogami wszystkich tradycyjnych pojęć, które imperialny sztab generalny zastał utrwalony w swych podręcznikach. W podręcznikach tych Ocean Indyjski jest oznaczony jako jedyne morze na świecie, gdzie wojenne siły morskie imperium panują niepodzielnie. Obecna sytuacja w Indiach Wschodnich i na półwyspie Malajskim nie wyklucza możliwości, że Japończycy wywalczą sobie drogę na Ocean Indyjski. Wówczas kontrola tego Oceanu wymagałaby olbrzymiej ilości tonażu handlowego i okrętów wojennych.

Jeśli więc w Anglii liczą się z możliwością upadku Singapoore'u i wycofania do Indyj Przedgangesowych, zachodzi pytanie, w jaki sposób ma być utrzymane połączenie z Indiami Holenderskimi jako łańcuchem twierdz, osłaniających Australię. Drogi ofensywne wzrastają z 1500 km (Singapoor — Surabaja) do 4.200 km (Ceylon — Surabaja). Lecz opór ma być przecie organizowany w Indiach Holenderskich. Inaczej nie miałoby najmniejszego sensu przeniesienia głównej kwatery Wavella do Batawii lub Surabaja. Nie posiadamy danych o liczbie wojsk, samolotów i okrętów wojennych generała Wavella na Jawie, która ma być broniona do ostateczności. Jest wątpliwe, czy Australia będzie skłonna wysłać tam dalsze kontyngenty, a to dlatego, że musi myśleć o obronie Hawajów. Jedno jednak nie ulega wątpliwości, mianowicie, że nadzieje Anglosasów na osłabnięcie energicznej japońskiej akcji ofensywnej są złudne. Straty japońskie są dotychczas nieznaczne. Według wiadomości nadchodzących z Szanghaju, Japonia rzuciła dotychczas do walki 900.000 żołnierzy, dysponuje więc ogromnymi rezerwami.

W angielskiej prasie wyłonił się projekt skierowania głównego uderzenia na Japonię od strony Birmy i Chin. W związku z tym możnaby powiedzieć, że generał Wavell, nawet gdyby się zgodził na ten projekt, nie mógłby się zgodzić na objęcie kierowania z Jawy tą akcją, będąc oddalony od proponowanej bazy operacyjnej o więcej niż 3000 km.

Akcja armij Czang Kai Szeka, których liczebność jest w stosunku odwrotnym do ich wyposażenia w nowoczesny materiał wojenny, mogła by mieć jedynie charakter dywersji; z akcją tą napewno liczono się w Tokio, tym bardziej że Japonia wogóle przygotowała się do wojny nie tylko z wielką przezornością, ale i przewidywaniem. Przywódcy Japonii dokonali nie tylko godnej podziwu pracy organizacyjnej, ale udowodnili, że potrafią „myśleć kategoriami wielkich przestrzeni".

W związku z katastrofą na półwyspie Malajskim trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie — a Anglicy stawiają je sobie codziennie — dlaczego doszło do niej, albowiem nie doszło do niej przypadkowo. Nie jest wogóle przypadkiem, że na czele Anglii w tej drugiej części wojny światowej jest Churchill. Tak samo nie jest przypadkiem, że w Azji Wschodniej powtarza się to samo, co zaszło w 1940 we Flandrii, a w 1941 w Grecji i na Krecie. W pierwszej części wojny światowej, którą Anglia rozpoczęła w pełni sił i lepiej uzbrojona, była ona zdolna do trzymania z największym trudem 120 kilometrowego odcinku frontu w Północnej Francji, dalej do akcji ofensywnej z niebardzo wielkimi siłami w Mezopotamii i Palestynie, następnie do trzymania w szachu niemieckiej floty wewnątrz „wodnego trójkąta", przy czym nie miała dość sił, by uderzyć na niemieckie wybrzeże i ponadto panowała na morzach świata. Powyższe zadania wojenne wyczerpały ją do ostateczności. W obecnej drugiej części wojny światowej zadania te ogromnie wzrosły. Obawa przed inwazją, przykuwa do brytyjskiej wyspy więcej wojsk, niż ich było w Północnej Francji w 1918. Jeszcze więcej wojsk brytyjskich i imperialnych znajduje się na dużych przestrzeniach między Iranem a Libią. Część tych wojsk od dwóch miesięcy uderza w wojska generała Rommel'a, nie odnosząc operacyjnego sukcesu. Na obu tych frontach znajduje się więcej wojsk, niż wynosiła liczba zmobilizowanych żołnierzy podczas pierwszej wojny światowej. A obecnie doszła do tego Azja Wschodnia jako trzeci teren działań wojennych.

Jednakże nie chodzi tylko o liczebność wojsk. Jeszcze poważniej została zaabsorbowana gospodarka imperium. Trzeba bowiem zaopatrywać nie tylko własne armie, przy czym trzeba wziąć pod uwagę, że angielska gospodarka poważnie ucierpiała wskutek niemieckich ataków z powietrza — niemieckie naloty w pierwszej wojnie światowej nie miały poważniejszego znaczenia, — trzeba także zaopatrywać sprzymierzeńców i narody pomagające Anglii. Panowanie na Atlantyku jest pod znakiem zapytania, na zachodnim Pacyfiku skończyło się, a na Oceanie Indyjskim jest zagrożone. Anglii musiałaby więc wyrosnąć trzecie ramię, by mogła się skutecznie bronić w Azji Wschodniej. Do tego jednak brak jej sił, pomijając błędy ludzkie i organizacyjne, które popełniła. Gdyby generał Wavell był nawet drugim Cezarem czy też Napoleonem, nie potrafi on wyczarować z powietrza nowych armij.

W Londynie padło hasło „delaying action", to znaczy taktyka przewlekania, którą powinien zastosować gen. Wavell. Jednak właśnie cały dotychczasowy sposób prowadzenia wojny przez Anglików trzeba nazwać taktyką przewlekania. Od samego początku wojny Anglicy nie zdobyli się na akcję ofensywną, z wyjątkiem akcji w Północnej Afryce. Wprawdzie Churchill zapowiedział ofensywę na 1943, ale do tego czasu... Anglicy sami mogą sobie obliczyć, co się stanie do tego czasu. Singapoore to tylko początek.

Dr. Th. Böttiger („V. B.").

Rolniku! Kto oddał swój kontyngent zboża, chroni się przed karami.

„VICHY — NOWE PAŃSTWO"

Uzdrowisko Vichy, obecną siedzibę rządu francuskiego, okala wązkim łukiem rzeczka Allier. Lud ukuł dowcipne powiedzenie: „L'Allier est notre dernier allié". — „Allier jest naszym ostatnim aliantem". Powiedzenie to nie jest pozbawione głębszego sensu, albowiem, choć rzeka nie jest zbyt obfita w wodę, to jej łożysko jest szerokie. Tworzy ono naokoło miasta jakby rów. Nieliczne mosty są obstawione posterunkami i oświetlone w nocy. Uniemożliwia to niepostrzeżone zbliżenie się i nagły napad, względnie bardzo go utrudnia.

Nie należy przy tym zapomnieć, że Francja ma za sobą nie tylko przegraną wojnę, lecz, że także wewnętrznie się odradza. Niemcom może wydawać się ta „narodowa rewolucja" czymś małoznaczącym. Ale dla kraju wielkiej rewolucji dla kraju „wolności, równości i braterstwa" nie jest drobnostką dopracowywać się autorytatywnego ustroju państwowego.

Ustrój ten jest obecnie w stadium tworzenia się. Pomimo pewnych reminiscencyj demokratycznych i liberalnych marszałkowi Pétain'owi udało się stworzyć podstawy państwa totalnego. Aczkolwiek „zwycięzca z pod Verdun" przy przeprowadzeniu swej reformy państwa ma za sobą zgodę narodu, istnieje cały szereg ludzi, którzy nie zgadzają się na nią. Są to ci, którzy korzystali z dobrodziejstwa starego reżimu.

Jednym z powodów, dlaczego wybrano za siedzibę rządu właśnie to małe uzdrowisko, była okoliczność, by nie dać się ubiec tym ludziom gasnącego świata, by móc kontrolować niepożądany ich dopływ oraz trzymać ich jak najdalej od spraw państwowych. Dopływ jest tutaj niemożliwy ze względu na brak miejsca. Po zarekwirowaniu wszystkich dużych hoteli zupełnie brakuje pomieszczeń.

Hotele znajdują się naokoło tak zwanego parku, który jest centrem kuracyjnym, gdzie są źródła, hale spacerowe, kasyna i łazienki. Były więc jakie takie warunki dla normalnego funkcjonowania aparatu rządowego. Hotele przydzielono poszczególnym ministerstwom i urzędom. W hotelu parkowym rezyduje marszałek i admirał Darlan. W hotelu „Celestin" mieści się ministerstwo spraw wewnętrznych, w hotelu „Britannique" urząd kolonialny itp.

„Rezydowanie" należy rozumieć nie w dosłownym znaczeniu słowa. Siwy szef rządu mieszka i pracuje w kilku prostych pokojach hotelowych. Liczni, nawet wyżsi urzędnicy muszą się kontentować jednym pokojem, w którym pracują, mieszkają, śpią i który w dzień służy za kancelarię ich sekretarkom. Warunki więc, w jakich rząd musi pracować są ciężkie, tym bardziej, że nie wszystkie hotele mogą być opalane z powodu braku węgla.

Pomimo to w Vichy panuje atmosfera spokoju i powagi. Marszałek zamknął wszystkie tingle i nie znosi także „koncertów w kawiarniach". Uporano się raz dwa z chmarą spekulantów i politycznych kombinatorów, zwykle żerujących, jak łatwo zrozumieć w podobnych warunkach; dopomógł do tego brak pomieszczeń, o którym była już mowa. Z początku regularnie przyjeżdżali do Vichy byli senatorowie i posłowie, choćby dlatego, by inkasować swoje diety. Od chwili jednak skreślenia w budżecie ich diet także i oni nie zjawiają się, i rząd może koncentrować uwagę na swoich wielkich i ciężkich zadaniach.

Rząd — to Pétain. Obcokrajowiec jest z początku skłonny widzieć w 85-letnim marszałku figurę reprezentacyjną, która kontynuuje tradycję prezydenta republiki. Lecz wkrótce dochodzi do innego przekonania, jeśli ma okazję porozmawiać z marszałkiem. Wystarczyło mi przypomnieć sobie moje przyjęcie u Lebrun'a, ostatniego prezydenta francuskiej republiki, by uświadomić sobie ogromną różnicę między indywidualnością i postawą obu szefów państwa.

Wrażenie, jakie robi marszałek, można ująć w krótkich słowach. Jest to mężczyzna w pełnym znaczeniu tego słowa. Nie nadarmo mieli Niemcy z nim tyle kłopotu pod Verdun. Gdy wspomniałem, że uczestniczyłem w ataku na twierdzę, oddając komplement pod adresem bohaterskiego obrońcy, broni się: „Obrona Verdun to była drobnostka. Prawdziwie wielkim i ciężkim zadaniem było odnowienie zaginionego morale francuskiego żołnierza". Nagle przerywa i dodaje: „Nie chciałem tej wojny, ale nie słuchano mnie. Wysłano mnie do Madrytu, a podczas decydujących tygodni nie miałem żadnego wpływu".

Rozmowa nasza toczy się jednak nie tyle na temat przeszłości, ile raczej teraźniejszości i przyszłości. Marszałek wie, że w ub. roku byłem jeszcze w państwie Stalina, i prawie od pierwszej chwili zasypał mnie pytaniami na temat Sowietów, Stalina, Azji Centralnej, Dalekiego Wschodu. Z Azji przeszliśmy na Amerykę i prezydenta Roosevelta. Kraj ten poznał Pétain podczas oficjalnej wizyty w Stanach Zjednoczonych.

Marszałek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw zagrażających naszemu kontynentowi od Wschodu i Zachodu, jak również wypływającej z tego niebezpieczeństwa konieczności zorganizowania nowej Europy i nacechowanej obopólnym zaufaniem niemiecko - francuskiej współpracy.

Rozmowy ze sławnymi osobistościami są zwykle nieco trudne, zwłaszcza jeśli chodzi o wielkich mężów stanu. Grozi niebezpieczeństwo rozmów na tematy ogólne, względnie zbyt drażliwe. Pétain jednak ułatwia rozmowę. Jest on nie tylko żołnierzem i mężem stanu, ale i wielkim panem, co tym bardziej zadziwia, że jest synem chłopskim. Ale to jest zgodne z charakterem naszych czasów i daje gwarancję, że uda mu się zrealizowanie zakreślonych zadań, które mają charakter wybitnie socjalny.

To samo jasne, bezpośrednie obejście charakteryzujące szefa państwa, cechuje także jego najbliższego współpracownika i zastępcę, admirała Darlana, który jednak jest jeszcze bardziej szczery i bezpośredni. O ile u marszałka uwydatnia się energia i wola, jak również rozsądna mądrość — możnaby powiedzieć mądrość doświadczonego starca — o tyle u admirała uderza otwartość i dobre serce. Odnosi się nieodparte wrażenie, że niemiecko-francuskie porozumienie i oparte na nim zorganizowanie nowej Europy jest dla niego sprawą serca.

Że porozumienia tego oraz nowej Europy nie można zbudować tylko sercem, i że nie wystarczy do tego także rozsądek, wiedzą ci wszyscy którzy pracują nad realizacją tego zadania. Jest ono jednym z największych i najtrudniejszych, jakie kiedykolwiek trzeba było zrealizować, a jeśli się uda, to tylko dlatego, że zrządzeniem losu jedyny na przestrzeni historii geniusz, jakim jest Wódz Niemiec, natrafił wśród dawnych przeciwników na wielkich ludzi, którzy zrozumieli powagę chwili i starali się jej nie sprzeniewierzyć... Jeśli rzeczywiście uda się zorganizować nową Europę, jako wspólną, wielką naszą ojczyznę, to jedną z jej podwalin położyło Vichy.

„Vichy-Etat" taki napis widać tu na wszystkich kioskach, na każdej popielniczce. Znaczy to „Państwowe Vichy", innymi słowy, że źródła w Vichy są własnością państwa. Dosłownie jednak znaczy to „Vichy — państwo".

Vichy — państwo. Słowo to ku zdumieniu stało się prawdą. I może to samo będzie można powiedzieć o innym zwrocie, który ukuli dowcipni Francuzi: „Veni Vidi, Vichy" *). Także i w tym dowcipie jest głębszy sens, jak w owym, przytoczonym na początku o rzece Allier jako o ostatnim aliancie. I może to miasto, znane na całym świecie ze swych źródeł leczniczych, przejdzie do geografii i historii z zupełnie innych powodów, mianowicie jako miejscowość, w której niezwykle szybko zwyciężała myśl zorganizowania „nowej Francji w nowej Europie".

Colin Ross. („W. Z.")

*) Parafraza zwrotu użytego przez Cezara, po przekroczeniu Rubikonu. Veni, vidi, vici — przyszedłem, zobaczyłem, zwyciężyłem.

NAUCZKA

Ale z tego Rommla kawalarz! Popsuł angielskiemu premierowi koncept mowy, wygłoszonej w Izbie posłów. Najświeższe niemiecko-włoskie sukcesy w Libii pozbawiły Churchilla możliwości chełpienia się tym terenem walk i nie pozwoliły zapomnieć posłom o angielsko-amerykańskich klęskach na Pacyfiku.

Nadto generał Rommel niesłychanie skompromitował amatora-strategika Churchilla. Nie jest bowiem wykluczone, że znaleźli się w parlamencie ludzie, którzy nie zapomnieli jeszcze, iż biadający obecnie Churchill kilka tygodni temu, a mianowicie 11 grudnia, wygłosił z emfazą z tej samej trybuny parlamentarnej następujące słowa o walkach w Afryce: „Aczkolwiek bitwa w Afryce nie dobiegła jeszcze końca, nie waha się stwierdzić, że Auchinleck będzie górą... Jest on, taksamo jak jego poprzednik Wavell, pierwszorzędnym wojskowym...".

A podczas pobytu w Waszyngtonie zdobył się na jeszcze buńczuczniejsze słowa, prorokując 25 grudnia w senacie amerykańskim: „Do ofensywy w Libii przygotowywaliśmy się przez szereg miesięcy... Po raz pierwszy mogliśmy uderzyć na wroga taką samą bronią, jaką on sam posiada. Generał Auchinleck rozpoczął zupełne likwidowanie niemiecko-włoskich sił zbrojnych, a mam wszelkie dane ku temu, że osiągnie zamierzony cel.. To, co hitleryzm przechodzi obecnie w Libii jest cieniem tych ciosów, które mu zadamy wszędzie...".

I czyż to nie jest czymś niesłychanym, że Rommel, ten „stary wyga" nie zwraca na to gadanie uwagi i nie pozwala się zlikwidować.

(„W. Z.").

Bitwa blokująca na dwóch oceanach

Sukcesy niemieckich i japońskich łodzi podwodnych

BERLIN, (EG). Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżu Północnej Ameryki, wyrażające się w zatopieniu dotychczas 13 okrętów o 302.000 TRB, stanowią nie tylko wielki wyczyn marynarski i militarny, lecz są zarazem silnym uderzeniem w przemysł zbrojeniowy Stanów Zjednoczonych. Według obwieszczeń amerykańskiego urzędu **żeglugi przed otwartą wojną w roku 1941 doki Stanów Zjednoczonych** wypuszczały przeciętnie w ciągu miesiąca po 60.000 TRB statków handlowych. Niemieckie łodzie podwodne zniszczyły zatem na północno-amerykańskim wybrzeżu w ciągu 10 dni tyle tonażu, ile zdolne są doki całych Stanów Zjednoczonych wyprodukować w ciągu pięciu miesięcy.

Zaambarasowane milczenie Roosevelta, który dotychczas przyznał się do straty tylko pół tuzina parowców, wskazuje najlepiej na dalekosiężny skutek ciosów, zadanych przez niemieckie łodzie podwodne. 24 stycznia po pierwszym niemieckim komunikacie specjalnym minister marynarki Knox oświadczył dla pocieszenia Amerykanów, że w międzyczasie „zostały zniszczone wszystkie niemieckie łodzie podwodne na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych". Było to oczywiste oszustwo. Zatopienie dalszych dwunastu statków o 103.000 TRB i wreszcie 13 o 74.000 TRB wykazało, że pan Knox tak samo nie może słowami zniszczyć niemieckich łodzi podwodnych, jak to poprzednio nie udało się Churchillowi.

Ameryka Północna uświadamia sobie, że wystawiona jest na wojnę na dwa fronty, jak dowodzą tego równoczesne doniesienia o sukcesach niemieckich i japońskich łodzi podwodnych. Japończycy, których łodzie podwodne odniosły już poważne sukcesy w wojnie handlowej na wybrzeżu amerykańskim od strony Pacyfiku donoszą obecnie o zatopieniu 88.000 TRB na Oceanie Indyjskim.

Przez Ocean Indyjski płynie zaopatrzenie dla wojsk angielskich nie tylko w Azji południowo-wschodniej i Indiach, lecz także dla wojsk w Azji Przedniej i w Egipcie. I tutaj ciosy spotykają zarówno angielskie jak i amerykańskie statki. Do tego doliczyć trzeba jeszcze zwycięstwa łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym, — które potwierdza dodatkowe przyznanie się do straty „Barham". Mocarstwa Osi i Japonia prowadzą nadal energiczną walkę blokującą na wszystkich oceanach.

W Stanach Zjednoczonych stawia się już pełne obawy pytanie, na które nikt nie może odpowiedzieć, ile właściwie takich dalekosiężnych łodzi podwodnych posiadają Niemcy, zwłaszcza, że chodzi tu o potężny wyczyn, jaki muszą wykonać, te okręty wojenne, które muszą działać w oddaleniu 5.000 kilometrów od swoich baz wyjściowych. Albowiem rzut oka na mapę wskazuje, że przestrzeń od portu wyjściowego do Nowego Jorku równa się trzykrotnej odległości Madryt — Moskwa.

Lecz i to porównanie nie daje właściwego wyobrażenia, albowiem łodzie podwodne muszą również jeszcze dłuższy czas operować na wodach północno - amerykańskich względnie kanadyjskich, zanim zdołają wystrzelić swoje torpedy na najcięższe obiekty, jakie nadpłyną przed ich lufy. Jest to dowodem wysokiego poziomu technicznego niemieckiej budowy łodzi podwodnych i wybitnych zdolności dowódców i załóg łodzi podwodnych.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM miesięcznie.

Terminy, które nie zostały dotrzymane...

BERLIN. Według dawniejszych prognostyków miarodajnych brytyjskich mężów stanu rok 1942 miał być w przeciągu wojny tym rokiem, w którym miała być zapewniona wyraźna przewaga Anglii i jej sprzymierzeńców nad mocarstwami Osi i przez to zagwarantowane zwycięstwo. O tego rodzaju możliwościach nie tylko zupełnie ucichło w tej chwili, ale nawet przewódcy narodu angielskiego wymieniają dzisiaj, co z wielkim zainteresowaniem przyjmuje się do wiadomości w Berlinie, terminy, które sięgają daleko poza rok 1942, a do tego jeszcze obarczone są niektórymi zastrzeżeniami i warunkami.

Tak np. minister amerykańskiej marynarki Knox oświadcza, że rok 1942 okaże się rokiem krytycznym w walce o zwycięstwo. Głównodowodzący flotą amerykańską, admirał King posuwa się jeszcze dalej i powiada: „Jeśli utrzymamy nasze stanowisko, albo nawet zrobimy jeszcze jeden krok naprzód, wówczas przy pomocy silnie rozszerzonej produkcji będziemy mogli przetrzymać rok 1943 i 1944". W oświadczeniu tym widzi się w Berlinie przede wszystkim interesujący psychologicznie fakt, że również i w tej prognozie na następne lata nie mówi się nic o anglosaskim zwycięstwie, lecz czyni się tylko widoki na możliwość przetrzymywania krytycznego położenia.

Inny wysoki oficer marynarki, admirał amerykański Stark i szef oddziału operacyjnego marynarki jest jeszcze bardziej wyraźny i szkicuje bliżej warunki, od których zależy jego zdaniem odroczone zwycięstwo państw anglosaskich. Wymienia on przy tym na pierwszym miejscu doprowadzenie do niewątpliwej przewagi anglosaskiej potęgi morskiej, która przez zniszczenie nieprzyjacielskich sił morskich musi zapewnić panowanie na morzu. Również dotychczasowy ambasador brytyjski w Moskwie, Cripps, zajmuje się przesunięciem terminu. Powiada on, że w Moskwie zamierzają jeszcze w czasie tej zimy odrzucić Niemców na pewną odległość, jednakże spodziewają się, że niemiecka ofensywa wiosenna może przynieść znowu poważne straty przestrzeni. Sowiecki sztab generalny nastawia swoje przygotowania do przeprowadzenia decydującej wielkiej ofensywy w zimie 1942-43.

Te terminy amerykańskie stanowią według opinii niemieckiej nie tylko przyznanie się do militarno-morskiej niższości i do wynikającej z tego beznadziejnej pozycji strategicznej, lecz również bardzo poglądowe sformułowanie trudności, na jakie natrafiają państwa anglosaskie w sprowadzeniu zasadniczego zwrotu w ogólnej sytuacji wojennej.

Podjęte przez Anglosasów przesuwanie terminów zwycięstwa jest według zdania Niemców nie tylko wynikiem ogólnych strategicznych rozważań o trudnościach wojny na całym świecie wielu frontach, wojny, która przewyższa wszystkie dawniejsze wyobrażenia, wojny, którą alianci muszą dzisiaj prowadzić widocznie niewystarczającymi siłami, — lecz również że są one bezpośrednim rezultatem ciężkich klęsk, jakie od razu na wszystkich frontach alianci ponieśli.

Naród angielski znajduje się dzisiaj wyraźnie pod wrażeniem wołań Australii o pomoc i najmocniej wzruszony jest faktem, że cała wschodnioazjatycka część brytyjskiej wspólnoty narodów, albo beznadziejnie jest zagrożona albo nawet wraz z ważnymi bazami przepadła. Zrozumiałą jest rzeczą, że Australię jeszcze silniej te fakty denerwują. Mnożące się wezwania rządu australijskiego do mobilizacji narodu, jego apel o pomoc Londynu i Waszyngtonu, oraz różnych brytyjskich dominiów wskazują dość wyraźnie, jakie perspektywy ma przed sobą daleka część brytyjskiej wspólnoty narodów.

Nie mniej deprymująco działają na mentalność narodu angielskiego wiadomości nadchodzące z północno-afrykańskiego teatru wojny. Nie zdając sobie jeszcze sprawy z celów i zakresu prowadzonego przez generała Rommel'a przeciwnatarcia, wietrzy się już zagrożenie ważnych obszarów w Cyrenaice, które dopiero po tygodniu trwających walk można było zająć. Podaje się bez ogródek, że generał Rommel zadaje twarde ciosy i przygotowuje się już społeczeństwo do ewakuacji Bengazi. Ta nagła klęska wywołała dużą depresję, która jak otwarcie mówią w Londynie, pociągnęła za sobą skutki na giełdzie.

W tej sytuacji wykorzystuje się lądowanie oddziałów amerykańskich w północnej Irlandii jako środka do wzbudzenia w angielskim narodzie nowych nadziei na przyszłe możliwości. Budzi się wspomnienia o udziale amerykańskim w wojnie światowej. Ale właśnie te wspomnienia uwidoczniają zdaniem niemieckim w sposób jasny, co się w międzyczasie zmieniło. W czasie wojny światowej dywizje amerykańskie mogły niemal bez przeszkody lądować na europejskim kontynencie i docierać na front zachodni do walki przeciwko Niemcom. Dzisiaj lądują one w małym okręgu brytyjskim wyspy Irlandzkiej, daleko od wszelkiej terytorialnej możliwości walki przeciwko Rzeszy, pozatem na terenie, gdzie mały naród irlandzki odczuwa je jako niebezpieczeństwo i groźbę.

Uwzględniając dzisiejsze położenie ogólne i dalsze możliwości jego rozwoju, określa się w Berlinie te rozmaite terminy anglosaskiego zwycięstwa jako weksel całkowicie bez pokrycia w przyszłości, a prolongatą tego weksla trzeba się będzie w odpowiednim czasie zająć z całą pewnością.

Ochrona zabytków historycznych w czasie wojennym

Mający siedzibę w Kownie urząd ochrony zabytków opiekuje się wszystkimi zabytkami historycznymi i kulturalnymi na terenie Komisariatu Generalnego. Pod opieką urzędu znajdują się wszystkie zabytkowe budowle oraz ruiny, posiadające znaczenie historyczne lub wartość pomnika architektury. Opieka urzędu polega na konserwacji zabytku, ew. rekonstrukcji i inwentaryzacji. Wszystkie zinwentaryzowane zabytki zostały zmierzone, sfotografowane i zbadane pod wszystkimi względami. Jednocześnie urząd troszczy się o przedmioty, posiadające wartość muzealną. Praca ta natrafia na trudności, ponieważ wiele takich przedmiotów pozostaje bez opieki w opuszczonych przez właścicieli i rozgrabionych przez bolszewików dworach. Celem skuteczniejszej działalności, urząd mianował swymi pełnomocnikami inspektorów szkół powszechnych, którzy z tytułu swego stanowiska jeżdżą stale po prowincji i mają możność docierania do najbardziej zapadłych zakątków.

Działalność urzędu cieszy się poparciem ze strony władz niemieckich, które całkowicie doceniają konieczność ochrony zabytków w czasie wojennym. (r).

Reorganizacja archiwum miejskiego

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma być przeprowadzona gruntowna reorganizacja archiwum miejskiego, co w znacznym stopniu ułatwi mieszkańcom naszego kraju uzyskiwanie potrzebnych dokumentów. Jak wiadomo, archiwum miejskie było dotychczas przeciążone pracą, naskutek wielkiej ilości petentów, pragnących wybrać potrzebne dokumenty. Ilość petentów w ostatnim czasie znacznie wzrosła wskutek rozporządzenia władz, uzależniających wysokość otrzymywanych poborów od stanu rodzinnego pracownika.

Archiwum miejskie gromadzi obecnie dokumenty wszystkich wyznań w ilości 14 z terenu b. niepodległego państwa litewskiego i okręgu wileńskiego. Pracę tę w znacznym stopniu komplikuje fakt spalenia podczas ostatnich działań wojennych szeregu miast (Zarasai, Tauragė i in.), których mieszkańcy zgłaszają się do archiwum celem otrzymania duplikatu potrzebnych dokumentów.

Obecnie zamierzona reorganizacja archiwum zdąża, do wydzielenia dokumentów do poszczególnych gmin. To samo dotyczy mieszkańców miasta Wilna, których dokumenty zostaną wydzielone i przekazane zarządowi miejskiemu miasta Wilna. Zamierzona reorganizacja archiwum miejskiego,, w znacznym stopniu przyczyni się do ułatwień w otrzymywaniu dokumentów. (to).

Admirał Kimmel skazany na śmierć

Bezprzykładny wypadek w historii St. Zjednoczonych

TOKIO (DNB). „Japan Times Advertiser" stwierdza, że zgodnie z najświeższymi komunikatami admirał Kimmel został skazany na śmierć. Jest to zarządzenie, które zaczęło od kilku tygodni kilka członków kongresu. Jeśli już zrzuca się odpowiedzialność za katastrofę koło Hawajów na jednego tylko człowieka, to trzeba się zapytać, — podkreśla gazeta — jak się przedstawia sprawa odpowiedzialności ministra marynarki Knoxa, który, pomijając wielu starszych służbą oficerów, poruczył główne dowództwo Kimmelowi. Dalej gazeta zapytuje, jak przedstawia się sprawa z szefem amerykańskich sił zbrojnych, samym Roosveltem. Fakt, że w bezprzykładnym w historii amerykańskiej wyroku przeciwko jednemu z najwyższych oficerów siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych wydaje się, albo choćby nawet rozważa się wyrok śmierci, wskazuje wyraźniej aniżeli wszystko inne o rozpaczliwym nastroju dowództwa Stanów Zjednoczonych. Na długi czas, podkreśla gazeta, ofensywa floty północnoamerykańskiej staje się na Pacyfiku niemożliwą wobec demoralizacji dowództwa marynarki.

Komunikat amerykańskiej komisji śledczej w sprawie bitwy morskiej koło Hawajów odsłania w najbardziej jaskrawy sposób — jak stwierdza dalej „Japan Times Advertiser" nieudolność poszczególnych dowództw Stanów Zjednoczonych i całą doniosłość klęski pod Pearl Harbour. Gazeta wskazuje dalej na to, że w komunikacie komisji śledczej obwinia się admirała Kimmela i generała porucznika Shorta o poważne zaniedbanie obowiązków i że na nich obydwóch składa się odpowiedzialność za klęskę. W rzeczywistości jednak z komunikatu wynika, twierdzi „Japan Times Advertiser", że nieudolność cechowała cały zespół obronny.

Tak na przykład na krótko przed rozpoczęciem ataku japońskiego usunięto z przed Pearl Harbour sieć ochronną przed łodziami podwodnymi, celem umożliwienia przejazdu dwum amerykańskim poławiaczom min. Ta przerwa w obronie umożliwiła w kilka godzin później wjazd do portu japońskim łodziom podwodnym. Dalej głównodowodzący flotą amerykańską otrzymał o godzinie 7 minut 12 wiadomość o walce między kontrtorpedowcami Stanów Zjednoczonych z japońskimi łodziami podwodnymi i nie zarządził natychmiast po tym generalnego alarmu. Wskutek tego Amerykanie byli całkowicie nieprzygotowani, gdy w kilka minut później nastąpił japoński atak z powietrza. Pewien posterunek amerykański zauważył japońską flotę powietrzną już o godz. 7,02 w odległości 130 mil od Pearl Harbour. Czekał on jednak 18 minut zanim zawiadomiony o tym został oficer służbowy, który zdecydował, że samoloty, o których doniesiono, mogą być tylko samolotami amerykańskimi.

Rozpoczęto remont statków rzecznych

W roku ubiegłym komunikacja wodna na Wilii cieszyła się wielkim powodzeniem i trwała niezwykle długo, bo aż do połowy listopada. Również na rok bieżący przewiduje się znaczną frekwencję pasażerów, przy czym będą czynione próby powiększenia zakresu transportu wodnego i lepszego wykorzystania tej drogi. Należytemu rozwojowi nawigacji rzecznej przeszkadza to, że Wilia nie jest uregulowana i w korycie swym kryje mnóstwo kamieni i zatopionych wywrotów drzewnych, które mogą uszkodzić statki. Przeprowadzenie robót regulacyjnych w krótkim czasie jest nie możliwością i wobec tego nawigacja w roku bieżącym będzie odbywała się w dotychczasowych rozmiarach. Możliwe, iż będzie uruchomiona jeszcze linia Most Zwierzyniecki — przystań przy ul. Kościuszki, o ile pozwoli na to oczywiście stan wody.

Mimo, że do początku sezonu nawigacji, która w r. b. rozpocznie się wcześniej niż zazwyczaj, jest jeszcze daleko, remont statków rozpoczęto już. Zostaną naprawione wszystkie uszkodzenia, powstałe w ubiegłym sezonie, a statki będą pomalowane na nowo. (p).

Oczyszczanie ulic w okresie zimowym

W okresie zimowym podczas obfitych opadów śnieżnych utrzymanie ulic w należytym porządku jest rzeczą konieczną. W tym celu wszyscy właściciele domów oraz administratorzy muszą dopilnować, aby po każdym opadzie śnieżnym chodniki i jezdnia przed posesją aż do środka ulicy — były dokładnie uprzątnięte i oczyszczone.

Przy ulicach, posiadających odpowiednio szerokie chodniki nadmiar śniegu trzeba układać na brzegu trotuaru, a na ulicach węższych po brzegach jezdni, pozostawiając między krawędzią chodnika a śniegiem wolną przestrzeń na odpływ wody w wypadku odwilży. Okratowania otworów kanałowych trzeba stale oczyszczać i niedopuszczać, aby się zatykały. W wypadku ślizgawicy aby zapewnić bezpieczeństwo przechodniom i pojazdom, trzeba posypywać ulice i jezdnie czystym piaskiem, lub popiołem bez węgli.

Roboty przy sprzątaniu jezdni i ulic muszą być przeprowadzane wczesnym rankiem, w żadnym wypadku nie później, niż o godz. 7. Na ulicach o bardzo ożywionym ruchu, oczyszczanie jezdni i chodników w razie potrzeby należy przeprowadzać kilka razy dziennie. Zwózkę śniegu z terenu posesji znacjonalizowanych wykonuje tabor zarządu miejskiego, z innych zaś posesji właściciele, lub zarządcy na koszt własny. (p)

Twarde słowa w Izbie Gmin

Debaty wokół działalności Churchilla

AMSTERDAM. Jak donosi brytyjska służba prasowa w związku z dyskusją w Izbie Gmin, oświadczył poseł Artur Henderson, że spodziewa się on, iż głosowanie nad sprawą zaufania nie jest konieczne. Nie chce on przez to powiedzieć, że „rząd pracował w stu procentach zadowalająco". Jeśli zachodzi potrzeba zmian w gabinecie, to można to pozostawić premierowi, aby sprawę załatwił zwykłym trybem.

Zdaniem sir Herberta Williamsa fakt, że Churchill prosi o votum zaufania jest miarą tego, iż zdaje on sobie sprawę z utraty tego zaufania. On — Williams — nie mógłby głosować za votum zaufania, zbyt wiele bowiem popełniono błędów. Również żadnego pożytku nie przynoszą słowa Churchilla o tym, że jest on ze swojego zespołu w rządzie zadowolony. Churchill jest w całym kraju jedynym człowiekiem, który jest zadowolony i dlatego votum zaufania nie daje zadowolenia.

Liberał Mander zaproponował wprowadzenie do gabinetu wojennego sir Stafforda Crippsa i podporządkowanie jednemu ministrowi trzech działów produkcji. Narodowy liberał Henderson — Stewart powiedział: „Zarzucam rządowi wielkie błędy, złe dowództwo, złe przygotowanie i opaczny osąd sytuacji, jak rzadko zdarza się. Jako premier i minister obrony, sprawuje Churchill najwyższą władzę i bezpośrednią kontrolę nad wszystkimi siłami zbrojnymi, a każdy w takiej sytuacji musi się stać nieuniknienie dyktatorem. System ten winien się skończyć".

Poseł partii pracy Haden Quest zapytał, dlaczego Anglia nie przyjęła systemu Rosji Sowieckiej. Związek Sowiecki w przeciągu 20 lat stworzył ze swoich narodów kolonialnych olbrzymie armie. Poseł konserwatywny Charles Peat wyraził się, że chciałby on zobaczyć, jak krytycy Churchilla zachowaliby się przeciwko premierowi przy głosowaniu. Krytykę bowiem uprawia się w ten sposób, że z jednej strony krytyk klepie Churchilla po ramieniu, z drugiej zaś strony zadaje mu cios w plecy.

AMSTERDAM. Angielskie biuro prasowe donosi z Dublina, że de Valera złożył protest przeciwko przybyciu wojsk amerykańskich do Północnej Irlandii i oświadczył, że rząd irlandzki nie był w tej sprawie zapytywany ani przez rząd brytyjski ani przez rząd amerykański.

„Przed dwudziestu laty, oświadczył między innymi premier, naród irlandzki został wbrew wyraźnej woli ludności rozdarty przez rząd brytyjski. Gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do ostatniej wojny światowej, Wilson oświadczył, że Ameryka walczy o demokrację i o prawo narodów do samostanowienia o sobie. Naród irlandzki wziął go za słowo i oświadczył się w r. 1918 za niepodległością. Mimo to stary naród irlandzki pozostał rozdzielony co stanowi jedną z najokrutniejszych niesprawiedliwości, jakie mogły być przeciwko narodowi popełnione. Naród irlandzki nie żywi żadnych wrogich uczuć wobec Stanów Zjednoczonych. Dlatego też nie spodziewa się on, by został w jakikolwiek sposób wciągnięty w konflikt ze Stanami Zjednoczonymi.

Radość w Bangkoku

BANGKOK (DNB). Bangkok przeżył swój najbardziej podniecający dzień od wielu lat. Rozpoczęło się od zestrzelenia pierwszego brytyjskiego bombowca nad Bangkokiem w nocy na niedzielę.

W niedzielę rano połowa ludności Bangkoku odbyła pielgrzymkę do blisko położonej plantacji bananów, gdzie leżały resztki rozbitego samolotu Blenheim. W niedzielę po południu rozeszła się po mieście lotem błyskawicy wiadomość o wypowiedzeniu wojny Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Wiadomość tę spotykano wszędzie z zadowoleniem. W poniedziałek rano przebywający w Bangkoku Hindusi zgromadzili się na placu królewskim, ażeby uroczyście obchodzić rocznicę hinduskiej niepodległości, pamiętając o ślubach niepodległości z 26 stycznia 1930 roku. Przywódca Hindusów wywiesił przed oddziałem honorowym korpusu ochotniczego wolnych Hindusów wolno-hinduski sztandar.

Wobec olbrzymiego tłumu ludzi przemówił prezydent hinduskiej rady narodowej, Swami Saryananda i inni przywódcy hinduscy, jak również syjamscy i japońscy urzędnicy państwowi, przy czym wszyscy stwierdzili wyraźnie, że setki lat trwające srogie panowanie Brytyjczyków nad Indiami wkrótce się skończy. Tłum z radością wznosił okrzyki na cześć wolnych Indyj, Syjamu i Japonii.

Niepokoje w Harrarze

RZYM. (DNB). Podczas gdy w bardziej odległych częściach Abisynii toczy się wyposażona bogato w materiał wojenny wojna wszystkich przeciwko wszystkim, rozpoczęły się obecnie również niepokoje w Harrarze. Garnizony brytyjskie napotykają na trudności zwłaszcza że szczepy tubylców również i tutaj dysponują zapasami broni. Radio Mondar z Aleksandretty donosi, że przede wszystkim mahometańska część ludności powstaje przeciwko Anglikom

Zaniedbany obowiązek meldowania miejscowych sił roboczych

Generalny Komisarz w Kownie, pełnomocnik do spraw związków zawodowych komunikuje:

W myśl zarządzenia z dnia 19 listopada 1941 r. wszystkie przedsiębiorstwa i urzędy prywatne i publiczne obowiązane są każdego miesiąca podawać dane statystyczne na formularzu nr. 1 do centralnego biura zw. zaw. w Kownie. Prywatne przedsiębiorstwa oraz inni pracodawcy — wyjąwszy pracodawców w rolnictwie i gospodarstwie domowym — niemieccy przedsiębiorcy oraz inne osoby posiadające obywatelstwo niemieckie zatrudniające miejscowe siły robocze — podają powyższe dane statystyczne na formularzu Nr. 2, urzędom ubezpieczeń społecznych swego rejonu. Wobec tego, że w poszczególnych wypadkach obowiązku tego nie wypełniono, więc jeszcze raz przypomina się o konieczności sporządzania każdomiesięcznej wymaganej statystyki i o przesłanie jej każdorazowo do dnia 10 b. m. za miesiąc ubiegły. Formularz nr. 1 można otrzymać w centralnym biurze zw. zaw. oddz. ubezpieczeń społecznych, Kowno, Vytauto prosp. 28, a formularz nr. 2 w odnośnych urzędach ubezpieczeń społecznych. (r).

Wezwanie Komisarza Rzeszy
do dobrowolnego oddawania części ubrania dla walczącego wojska

Mężczyzni i kobiety Kraju Wschodniego!

Zbiórka futer i rzeczy wełnianych dla wojska dała bardzo pomyślny wynik. Dowiedliście przez swoją ofiarność że czujecie się blisko związani z niemieckimi żołnierzami, którzy ramię przy ramieniu walczą z waszymi braćmi przeciwko bolszewizmowi. Dziękuję Wam w imieniu niemieckich żołnierzy. Jestem jednak przekonany, że gdy zajdzie potrzeba, będziecie gotowi do poniesienia dalszych dobrowolnych ofiar. Z tego powodu proszę Was, zajrzyjcie do swych szaf, czy się tam jeszcze coś dla naszych żołnierzy nie znajdzie. Dajcie nawet jeżeli uważacie, że trudno Wam się będzie bez tego obejść.

Ofiarowujecie w ten sposób nie tylko bohaterskim żołnierzom na froncie, lecz wzmacniacie jednocześnie wał chroniący waszą ojczyznę przed bolszewizmem.

Żołnierze walczący na pierwszych liniach frontu, potrzebują śpiesznie, gdyż zużycie ubrania w czasie walk w śniegu i łodzie jest wielkie, poza już zebranymi rzeczami przede wszystkim jeszcze **kurtek futrzanych, ciepłych kamizelek, spodni na futrze (również i watowanych) czapek futrzanych i zimowych, jak również przede wszystkim ciepłych butów z futra i filcu.**

Zdawajcie więc części ubrania możliwie jak najprędzej, najpóźniej jednak do 8 lutego 1942 r., w wyznaczonych przez Komisarzy Okręgowych lub miejscowe zarządy gminne, punktach zbiórki. Żołnierze niemieccy przyjmą tam te rzeczy do natychmiastowego wysłania, przyjęcie nastąpi za odpowiednią opłatą; w razie zrezygnowania z niej równowartość zostanie przekazana miejscowym instytucjom dobroczynnym. Wykażcie przez swoją ofiarność, że się solidaryzujecie z naszymi żołnierzami w walce przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi — bolszewizmowi. Żołnierze nasi potrafią Wam za to podziękować przez ofiarę własnego życia.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego
podp. LOHSE.

Obowiązkowe dostawy
należy ściśle wykonywać

Mimo wezwań i upomnień, wiela rolników zwleka jeszcze z wykonaniem dostaw obowiązkowych, chociaż zboże jest już dawno wymłócone, a kartofle leżą w kopcach. Organy administracyjne przystąpiły obecnie do sprawdzania przyczyn zwłoki w wykonywaniu dostaw przez niektórych gospodarzy. Opieszali dostawcy w wypadku stwierdzenia złej woli, czy niedbalstwa będą surowo karani.

Za niewykonanie dostaw obowiązkowych mimo upomnień — ukarano 15 rolników w gm. turgielskiej, 1 rolnik w gm. szumskiej, 8 rolników w gm. mejszagolskiej, w m. Nowo-Wilejka — 4 rolników, w m. Leoniszki — 1 rolnik, w gm. miekuńskiej — 6 rolników, w gm. jaszuńskiej — 1, w gm. rudomińskiej — 10 rolników i w gminie podbrzeskiej — 13 rolników. Wszyscy oni zostali ukarani grzywną w wysokości 30 marek z zamianą na 14 dni aresztu. (p).

Wiadomości z dnia

31 Styczeń

SOBOTA
Piotra Nolasko

Wschód słońca g. 8.12
Zachód „ „ 16.5[illegible]

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 17.00 do 8.05.

— PROJEKT KURSÓW DLA PERSONELU SKLEPOWEGO. Biuro centralne związków zawodowych projektuje przeprowadzenie jednomiesięcznych kursów, mających na celu przeszkolenie personelu sklepowego. Kursy mają przygotowywać sprzedawców i kierowników sklepów. Na kursy będą przyjmowane osoby, posiadające przygotowanie conajmniej w zakresie szkoły powszechnej. (p).

— DZIAŁALNOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO W R. 1941. W ciągu roku 1941 pogotowie ratunkowe wyjechało do wypadków 7707 razy. Najwięcej wyjazdów przypadło na styczeń, oraz na maj i czerwiec w okresie zawleczonej przez bolszewików epidemii tyfusu brzusznego. Po wybuchu wojny ilość wyjazdów znacznie zmniejszyła się, gdyż za czasów bolszewickich czerwoni władcy wzywali karetkę nieraz w bardzo błahych wypadkach. Tym się tłumaczy znaczna ilość wyjazdów w pierwszej połowie roku 1941. (t).

— PASZPORTY SOWIECKIE SĄ RÓWNOWAŻNE Z INNYMI DOKUMENTAMI. Wobec zachodzących nieporozumień wyjaśniamy, że na terenie komisariatu generalnego paszporty sowieckie, wydane przez władze litewskie b. LSRR przed dn. 22 czerwca 1941 r. są równoważne ze wszystkimi innymi, uznanymi przez władze dokumentami, jak zaświadczenia dla obcokrajowców oraz paszporty litewskie z przed dn. 15 czerwca 1940 r. (t).

— BEZWZGLĘDNY ARESZT ZA NIEPRZYBYCIE DO PRACY. Warunki czasu wojennego nakładają na wszystkich mieszkańców obowiązek wytężonej pracy dla dobra wszystkich. Ponieważ niekiedy powstaje konieczność wykonywania prac nadzwyczajnych, wymagających udziału większej ilości mieszkańców — władze wydały zarządzenie, na podstawie którego organy administracyjne mogą powoływać ludność do robót drogowych i innych. Niewykonanie takiego wezwania jest karalne. Piotr Bobrowski i Kazimierz Ragucki ze wsi Ponary gm. rudomińskiej zlekceważyli wezwanie i nie stawili się do roboty, wyznaczonej przez wójta. Naczelnik powiatu ukarał ich za to bezwzględnym aresztem na przeciąg 10 dni. W gm. turgielskiej 4 rolników ze wsi Bojary, 7 rolników ze wsi Dajnowo, 5 rolników ze wsi Makuciszki oraz 6 rolników ze wsi Wołkogole, gm. Turgielskiej, zlekceważyło zarządzenie sołtysa i nie dostarczyło podwód w oznaczonym czasie. Wszyscy oni zostali za to ukarani przez naczelnika powiatu grzywną w wysokości po 30 marek z zamianą na 14 dni aresztu. (p).

— ROBOTY REGULACYJNE NA WILII. Przeprowadzane są badania nad możliwością dalszej regulacji koryta Wilii. Badania prowadzone są w kierunku biegu rzeki i mają na celu ustalenie zasad regulacji, która stanie się aktualna dopiero po wybudowaniu hydroelektrowni w Turniszkach i stworzeniu tam sztucznego jeziora. W r. b. prowadzone będą jedynie roboty przy wzmacnianiu brzegów, podobnie jak w latach ubiegłych. Roboty te prowadzić będzie zarząd miejski. (p).

— UKARANI SPEKULANCI. Dość często zwracaliśmy uwagę na to, że wykroczenie przeciwko istniejącym przepisom o cenach są ścigane jako przestępstwa wobec gospodarstwa wojennego i ludności miejscowej, szczególnie surowo. Mimo to zawsze znajdują się elementy, które nie mogą powstrzymać się od tych występnych czynności. W takich wypadkach surowe kary są nieuniknione. Władze używają bezwzględnych środków. Niezbitym tego dowodem są kary, które wymierzone zostały w stosunku do tych szkodników gospodarstwa narodowego. W ciągu ostatnich dni 8 spekulantów, ujawnionych dzięki czujności policji ukaranych zostało grzywnami w wysokości 1000, 800 i 500 marek.

Między innymi został ujęty woźnica Antoni O., który w pokątnym handlu sprzedawał cukier po cenach bezprzykładnie bezecelnych. I jego również oczekuje surowa kara.

WZ. (r).

— KRADZIEŻ NA ZWIERZYŃCU. Niema prawie tygodnia, żebyśmy nie byli zmuszeni pisać o popełnionych kradzieżach na Zwierzyńcu, który ostatnio stał się ulubionym miejscem złodziei. W dniu wczorajszym popełniona została również kradzież po raz drugi w domu Nr. 20-a, przy ulicy Vytauto (b. Witoldowa).

Po zerwaniu zamków, bezczelni rabusie splondrowali piwnice należące do mieszkańców domu, kradnąc przechowywane tam zapasy żywności i drzewa. Znajdujące się w piwnicach kury mieszkańca domu Zeula zostały przez złodziejów skradzione. Jest to kradzież popełniona na Zwierzyńcu w stosunkowo krótkim okresie czasu. Należy w związku z tym przypuszczać, że organy władz policyjnych położą raz wreszcie kres bandyckim wyczynom na Zwierzyńcu. (t).

— CHŁOPAK W PRZERĘBLI. Mimo ostrzeżeń ze strony prasy i władz wciąż jeszcze można widzieć na zamarzniętej Wilii ślizgające się dzieci, chociaż pokrywa lodowa rzeki jest pełna przerębli i oparzelisk. Ślizgawki na rzece niejednokrotnie kończą się tragicznie. Onegdaj używający ślizgawki na Wilii 9-letni F. Szczerbowski wpadł do przerębla i utonął. Zwłok dotychczas nie odnaleziono. (t).

—oOo—

RADIO

SOBOTA, 31 stycznia.

6.15 — koncert poranny; 7.00 — dziennik po niemiecku; 8.20 — koncert; 9.00 — dziennik po niemiecku; 11.30 — koncert przedpołudniowy; 12.00 — sygnał czasu, po czym koncert południowy; 14.00 — dziennik po niemiecku; 14.15 — dziennik po polsku; 15.00 — krótkie komunikaty z frontu; 16.30 — dziennik po polsku; 17.00 — dziennik po niemiecku; 18.30 — reportaże; 19.00 — komunikaty z frontu; 19.30 — komentarze do komunikatów frontowych; 19.45 — przegląd polityczny i radiowy; 20.00 — dziennik po niemiecku; 20.15 — wesoły wieczór dla żołnierzy niemieckich; 22.00 — dziennik po niemiecku; 22.15 — osobiste doniesienia dla żołnierzy niemieckich, po czym muzyka taneczna; 0.00 — dziennik po niemiecku.

—oOo—

OFIARY

Dla inwalidy Komara pracownicy (ce) składu kartofli przy ul. Basanaviczius (d. W. Pohulanka) składają 33 RM.

Ku uczczeniu pamięci Dr. Jabłonowskiego, Doktorostwo Waszkiewiczowie na ręce P. Wincentynek, składają 10 RM. dla głodujących.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy
ś. p. ✝ **Czesławy Felicji z Walskich-Rawicz Eib'l**
zmarłej w dniu 23.I-42 r., w wieku lat 58, odbędzie się w dniu 1 lutego 1942 r., o godz. 10-ej w Kaplicy Cmentarza na Rossach.
O czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych
Syn, Synowa i Wnuczka.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-00, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—13. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 0 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen. matrymonialne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.